



# Głos Nauczycielski

## TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

ROK XLVII nr 50 (1401)

Warszawa, 15 grudnia 1963 roku.

Cena 70 gr

### TORUJĄ DROGĘ NOWOCZESNEJ SZKOLE

**T**AK się jakoś złożyło, że dziesiąty, jubileuszowy Zjazd Autorów Odczytów Pedagogicznych był zjazdem szczególnym. Nie tylko dlatego, że stanowił zamknięcie okresu nadzwyczaj bogatego pod względem ilości nadesłanych odczytów i nie dlatego też, że zgromadził większą niż kiedykolwiek przedtem liczbę autorów prac nagrodzonych i wyróżnionych w okręgach, lecz przede wszystkim dlatego, że dorobek tegorocznej akcji odczytowej, dorobek, który omawiano i podsumowywano w czasie obrad, był szczególnie cenny z punktu widzenia jakości i różnorodności tematycznej przedstawionych sadów konkursowemu opracowaniu.

Wysoki poziom prac, przygotowanie i szeroki zakres zainteresowań ich autorów rzutowały też wyraźnie na przebieg samych obrad. I jakkolwiek nie czuję się upoważniona do wydawania tego rodzaju opinii, myślę, że nie popełnię błędu jeśli powiem, iż nieczęsto się zdarza, aby dyskusja — mimo tak wielkiej liczby dyskutantów i znacznej różnorodności poruszanych zagadnień — miała równie jednolity, pedagogiczny charakter i wywoływała niesłabnące zainteresowanie zebranych.

O nadaniu obradom takiego właśnie, ściśle pedagogicznego charakteru, w niemałym stopniu zdecydowało odczytanie przez kilku autorów fragmentów swych opracowań, a także referat dyrektora COM — Krystyny Kuligowskiej.

Jak przekształcić szkołę z tradycyjnej w nowoczesną, jak usprawnić proces nauczania, jak związać materiał programowy z zainteresowaniami uczniów, jak uczynić ze szkoły ośrodek promieniujący na środowisko i skupiający jednocześnie wszystko, co w tym środowisku najlepsze, jak wzmocnić oddziaływanie wychowawcze — oto tematy, wokół których koncentrowały się wypowiedzi dyskutantów. A że zabierali głos ludzie na wskroś znający zagadnienie, realizujący je na co dzień w praktyce — dyskusja przekształciła się w pasjonującą wymianę myśli i poglądów.

Oto np. kol. Jadwiga Kaczmarska. Z zawodu — rolnik. Szesć lat temu ukończyła SGGW i zgłosiła się do pracy... w SPR. Doszła bowiem do wniosku, że przebudowę wsi trzeba zacząć od młodzieży, właśnie od tej młodzieży, która pozostanie na wsi. Kol. Kaczmarska mieszka w Katowicach, ale SPR pozostała wierna. Codziennie dojeżdża (trzymając autobusami, takie fatalne połączenie!) na wies, nieraz godzinami czeka na przystankach, w zimie marznie, w jesieni moknie... Nie rezygnuje jednak, bo wierzy. Wierzy, że tej młodzieży jest potrzebna.

Nie dziwnego, że odczyt kol. Kaczmarskiej poświęcony pracy wychowawczej w środowisku wiejskim zdobył III nagrodę i nic dziwnego, że fragment tego odczytu wygłoszony w czasie obrad wywołał ożywioną dyskusję.

Inną pasją ogarnięty jest laureat I nagrody kol. Marian Bzdęga. Od lat niepokoi go problem badania wyników nauczania, od lat też kol. Bzdęga pracuje nad tym zagadnieniem. Dwa ostatnie odczyty (a w sumie napisał ich już pięć) poświęcone są zagadnieniu poprawy wy-

4 i 5 grudnia br. odbył się w gmachu ZG ZNP X Ogólnokrajowy Zjazd Autorów Odczytów Pedagogicznych, zorganizowany przez Centralny Ośrodek Metodyczny. W zjeździe wzięli udział: zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR — Henryk Garbowski, wiceminister oświaty — Jan Szkop, prezes ZG ZNP — Józef Kwiatek, dyrektor COM — Krystyna Kuligowska, oraz przedstawiciel PZWS — W. Pokojski. Zjazd otworzył wiceminister J. Szkop. W imieniu ZNP zebranych gości powitał prezes J. Kwiatek. Dyrektor K. Kuligowska w obszernym referacie, którego fragmenty publikujemy poniżej, omówiła założenia akcji odczytów pedagogicznych i podsumowała wyniki tegorocznej pracy.

„niepokoją” będący cechą niektórych nauczycieli, ów ferment twórczy sprawiający, że wciąż czegoś poszukują, że szkoła stanowi dla nich twórczy żywioł stwarzający wciąż nowe, nigdy nie powtarzające się sytuacje.

Cechą charakterystyczną tego typu ludzi jest nie tylko ustawiczne dążenie do usprawnienia własnej pracy, lecz także pragnienie, aby ten „ruch naprzód” ogarnął wszystkich, aby zachęcić, zapalić do swej myśli całe otoczenie, aby pomóc tym, którzy mają trudności.

Zrozumiawszy więc, iż problemem, który oprócz zagadnień pedagogicznych dominował w dyskusji, była sprawa wykorzystywania i rozpowszechniania odczytów.

Przyjmując za słuszne, że tylko część prac, te najlepsze, przekazuje się do publikacji książkowych, autorzy proponowali, aby podjąć próby rozpowszechniania i pozostawienia, bądź to w formie powielonych materiałów, które znajdowałyby się w dyspozycji powiatowych ośrodków metodycznych, bądź też w formie streszczeń publikowanych systematycznie przez miesięczniki pedagogiczne. A już bezwzględnie konieczne jest sporządzenie i udostępnienie ośrodkom metodycznym zestawu tematów odczytów z podaniem nazwiska i adresu autora. Pomogłoby to kolegom piszącym na podobny temat odszukać już istniejące materiały związane z tym zagadnieniem.

Dyskutanci zwracali uwagę na jeszcze jedną, dość przykrą sprawę, na atmosferę, jaka, niestety, tworzy się wokół nich czasem we własnych szkołach. Nie raz jest to po prostu absolutna obojętność kierownika i kolegów, a nieraz nawet i niechęć, bądź celowe lekceważenie. Oczywiście są również placówki, gdzie autora odczytu otacza serdeczna życzliwość kolegów, gdzie ambicją całego zespołu jest, aby odczyt z „ich szkoły” był najlepszy, zawierał najwięcej rzeczowego, szeroko opracowanego materiału.

Wszystkie propozycje autorów spotkały się z aprobatą przedstawicieli COM. Zarówno ośrodki metodyczne, władze oświatowe, jak i Związek (co przyrzekł w imieniu ZNP prezes J. Kwiatek) postarają się otoczyć najtroskliwszą opieką wszystkich, którzy zechcą wziąć udział w akcji odczytów.

Projektuje się organizowanie specjalnych seminariów dla przyszłych autorów, tworzenie klubów racjonalizatorów i nowatorów, zespołów tematycznych itp.

I jeszcze jedno. W czasie obrad wiele pytań padło pod adresem organizatorów w związku z tematami, które należałoby podjąć w roku przyszłym.

**A**KCJA odczytów pedagogicznych, zapoczątkowana w Polsce w roku 1950/51, przechodziła różne, zmienne koleje. Można bez trudności wymienić dzisiaj wiele nazwisk pracowników naukowych, w tym i samodzielnymi, znanych działaczy oświatowych, którzy po raz pierwszy dali się poznać szerszemu zespołowi właśnie jako autorzy odczytów pedagogicznych. Wielu z nich, nie zmieniając zasadniczo swej pracy zawodowej, od czasu udziału w akcji stało się cenionymi autorami w prasie pedagogicznej, autorami wielu publikacji.

Akcja odczytów pedagogicznych to innymi słowy stworzenie pewnych warunków organizacyjnych dla nauczycieli twórczych, tych, którzy szukają innych, niż powszechnie stosowane, lepszych rozwiązań. Właściwie można by powiedzieć, że akcja odczytów pedagogicznych jest wielką ogólnopolską olimpiadą dla nauczycieli. Udział w tej olimpiadzie jest w pełni dobrowolny. Ośrodki metodyczne starają się, mimo że nie wszędzie jeszcze w sposób dostateczny, zachęcić do udziału w akcji, udzielać pomocy w pracy nad odczytem. O jakości odczytu decyduje jednak sam autor, jego wiedza, doświadczenie pedagogiczne, przede wszystkim zaś jego refleksyjny i twórczy stosunek do własnej pracy.

Rozbudzenie samodzielności, inicjatywy i twórczości nauczycieli, zawsze istotne i ważne, nabiera szczególnego znaczenia w ostatnich latach. Realizacja wyciecznych ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania, celów i zadań szkoły wymaga przebudowy programów i podręczników szkolnych, systematycznego dokonywania zmian w metodach pracy nauczycieli i wychowawców. Zmiany te nie będą przebiegały prawidłowo, jeśli działaniom naukowców, pracom Ministerstwa Oświaty nie będzie towarzyszył trud najlepszych spośród nauczycieli, ich nowatorski wysiłek w przekładaniu na język codziennej praktyki szkolnej ogólnych założeń i wyciecznych.

W referacie na XIII Plenum tow. Wł. Gomułka mówił m. in. o tysiącach cichych bohaterów pracy, którzy swym rezygnacją, uczynnym trudem tworzą na co dzień wzory odpowiadające ideałom wychowawczym naszej partii. Na VII Plenum, przy omawianiu warunków przeprowadzenia reformy szkolnictwa, wskazano również na konieczność stworzenia warunków zachęcających najzdolniejszych nauczycieli do podejmowania pracy naukowo-badawczej. Akcja odczytów pedagogicznych jest właśnie formą wyszukiwania tych najbardziej wartościowych cichych bohaterów pracy, skierowywania najzdolniejszych na drogę prób i poszukiwań pedagogicznych.

**O**DCZYT pedagogiczny jest opisem, analizą i uogólnieniem własnej pracy pedagogicznej autora lub pracy innych nauczycieli. W odczycie tym powinny być odzwierciedlone warunki, w jakich przebiegała praca. Nie ma bowiem jednakowych szkół i jednakowych zespołów dziecięcych. Nakreślenie warunków,

krótkie wprowadzenie w środowisko pracy, jest przydatne dla właściwego zrozumienia doświadczeń autora.

Każdy odczyt pedagogiczny musi zawierać opis faktów pedagogicznych. Takim pedagogicznym zaś, zgodnie z przyjętą terminologią, nazywamy każde działanie nauczyciela i odpowiadającą jej reakcję ucznia.

Odczyt pedagogiczny nie może rejestrować faktów pedagogicznych w kolejności przypadkowej. W pracach nad odczytem szczególnie ważny jest sposób systematyzacji, klasyfikacji faktów pedagogicznych oraz wyciągnięcie na ich podstawie uogólnień i wniosków. W odczytach pedagogicznych należy więc przedstawiać fakty pedagogiczne w określonej kolejności, w ich wzajemnym uwarunkowaniu.

Pożądane jest, by autor odczytu nie porzucił jedynie na opis faktów pedagogicznych, lecz także by dążył do analizy i oceny tych faktów, zjawisk i przemian, na które składają się te fakty.

Najogólniej formułując dobrze byłoby, gdyby każdy autor odczytu w swej pracy usiłował znaleźć odpowiedzi na następujące pytania:

- Gdzie przebiegała jego praca, w jakich warunkach?
- Co skłoniło autora do bliższego zajęcia się właśnie tym zagadnieniem, o co chciał osiągnąć wybierając właśnie to zagadnienie za przedmiot swych dociekań?
- Jak przebiegała ta praca, jakie stosował sposoby pracy z młodzieżą, jak reagowała młodzież?
- Czego u siebie zauważył określone osiągnięcia, dlaczego opisał je właśnie w określonej formie, wskazać, jakie były braki w tej pracy?

Nie należy precyzować dokładnie objętości odczytu pedagogicznego. Znane są przykłady odczytów dobrych o 10-15-stronicowej objętości i odczytów słabych, które miały i 100 stron. Wymagania stawiane odczytom powinny koncentrować się na podstawowych wyżej pytaniach, gdzie, co, jak i w miarę możliwości — dlaczego.

Autorem odczytu może zostać każdy nauczyciel, pracownik pedagogiczny placówki oświatowo-wychowawczej i pracownik nadzoru pedagogicznego.

Realizacja ustawy o rozwoju systemu oświaty i wychowania, wskazała XIII Plenum partii wymaga poważnej przebudowy całego systemu oświaty. Jak stwierdzono na VII Plenum „szkolnictwo



Od prawej: K. Kuligowska — dyr. COM, J. Szkop — wiceminister Oświaty, H. Garbowski — zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR

Zdjęcia: Cz. Górski

(Dokończenie na str. 4)

### Po trzech latach

**N**A XIV Plenum Komitetu Centralnego PZPR dokonana została analiza i ocena sytuacji gospodarczej naszego kraju. Z referatu Biura Politycznego, dyskusji i podjętej uchwały wynika że:

Po pierwsze, w ciągu 3 lat realizacji obecnego planu 5-letniego został osiągnięty dalszy, wydajny postęp we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego kraju; rozwinęły się siły wytwórcze, zwiększyło się spożycie towarów, wybudowano wiele mieszkań, szkół, wzrosła liczba uczącej się młodzieży we wszystkich typach szkół, wzrosła liczba łóżek w szpitalach, miejsc w sanatoriach itp.

Po drugie, w ostatnich latach w gospodarce naszej wystąpiły ujemne zjawiska zarówno natury obiektywnej, jak i subiektywnej, wywierające hamujący wpływ na rozwój gospodarki kraju.

Na Plenum ukazane zostały trudności, z jakimi boryka się gospodarka narodowa w okresie obecnego planu 5-letniego. W trakcie realizacji planu w latach 1961—63 wystąpiły odchylenia od jego założeń w poszczególnych dziedzinach gospodarki. Odchylenia w wykonaniu zadań planu 5-letniego dotyczą zarówno sfery tworzenia dochodu narodowego, tj. produkcji materialnej, jak i sfery podziału dochodu narodowego. Dane statystyczne zaczerpnięte z referatu Biura Politycznego mówią, że dochód narodowy wytworzony wzrósł w ostatnich trzech latach o około

15,5 proc., podczas gdy według założeń pięcioletni powinien on osiągnąć ponad 20 proc. wzrostu. Niedobór dochodu narodowego np. w 1963 r. w stosunku do założeń planu 5-letniego na ten rok wyniósł według szacunku około 20 miliardów złotych.

Główną przyczyną nieosiągnięcia zaplanowanego dochodu narodowego w latach 1962—1963 były spowodowane niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Przy czym niekorzystny wpływ warunków atmosferycznych w 1962 r. rozciągnął się na dwa lata, spadek bowiem produkcji roślinnej w 1962 r. i będące jego skutkiem trudności paszowe spowodowały obniżenie się pogłowia trzody chlewnej o około 2 miliony sztuk i zmniejszenia się produkcji hodowlanej w 1963 r. Odrobienie niedoboru hodowli będzie możliwe — i to częściowo — dopiero w 1964 roku. Niepowodzenia w rolnictwie miały wpływ na całą gospodarkę narodową,

Trzeba było zwiększyć import zbóż i pasz, a jednocześnie zmniejszyć eksport artykułów rolno-spożywczych, który odgrywa u nas poważną rolę w obrotach, zwłaszcza z krajami rozwiniętymi pod względem gospodarczym. Zmniejszenie eksportu i zwiększenie importu spowodowało konieczność ograniczenia przywozu z zagranicy surowców dla przemysłu, co z kolei pociągnęło za sobą zmniejszenie w 1963 r. wzrostu produkcji przemysłu lekkiego, a także chemicznego i maszynowego.

Zmniejszenie się produkcji rolniczej i w następstwie tego ograniczenia w niektórych działach tempa wzrostu produkcji przemysłowej, a w konsekwencji nieosiągnięcie zaplanowanego wzrostu dochodu narodowego nie pozwala na poprawienie sytuacji materialnej świata pracy co najdotkliwiej odczuwają pracownicy mniej zarabiający, do których należą również pracownicy oświaty. Dla uzupełnienia obrazu trudności gospodarczych kraju dodać trzeba jeszcze fakty nieosiągnięcia planowego wskaźnika wzrostu wydajności pracy i znacznego przekroczenia wskaźników zatrudnienia (w 1963 r. wzrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej wyniósł około 250

tysięcy osób, zamiast przewidzianego w planie wzrostu 100 tysięcy osób), czego rezultatem było poważne przekroczenie funduszu płac i zużytkowanie w ten sposób tej części dochodu narodowego, która przeznaczona była na podwyżkę zarobków.

Trudną sytuację materialną nauczycieli i ogółu pracowników oświatowych, o której tak często i nie bez przyczyny mówią członkowie naszego Związku na zjazdach, konferencjach, zebraniach i spotkaniach z aktywem — trzeba widzieć i rozpatrywać na tle nakreślonej wyżej sytuacji gospodarczej kraju. Bardziej będzie zrozumiałe wówczas brak poważniejszych osiągnięć Związku w okresie ostatnich trzech lat w dziedzinie stań o poprawę sytuacji materialnej zarówno nauczycieli czynnych, jak i kolegów-emerytów.

Do zrędu osiągnięć zaliczyć trzeba podniesienie płac z dniem 1 października 1961 r. niewielkiej stosunkowo grupie pracowników naszego Związku, a mianowicie pracownikom naukowym oraz pracownikom administracyjnym szkół wyższych i instytutów naukowych. Na ten

(Dokończenie na str. 3)



Od prawej: kol. Jadwiga Kaczmarska — laureatka III nagrody

ników nauczania poprzez systematyczne ich badanie, badanie prowadzone zgodnie z planem dydaktycznym, w toku lekcji, bez wywoływania jakichś szczególnych stanów napięcia i zdenerwowania u uczniów. Trzydzięci lat temu pracuje już kol. Bzdęga w szkole. Doświadczenie nabyte w ciągu tych lat, badania i próby prowadzone w różnego typu placówkach zdecydowały nie tylko o jakości odczytu, lecz i sprawiły, że zebrani z największym zainteresowaniem wysłuchali fragmentów pracy, jakie autor wygłosił na zjeździe.

Chyba inaczej trzeba podejść do tej sprawy, bo jak słusznie stwierdziła dyr. Kuligowska — każdy temat jest dobry i potrzebny, każdy, który dyskuje samo życie. I równie wartościowe są prace, podejmujące zagadnienia nowe, dotychczas nie omawiane, jak i te, które sprawy znane ujmują w nowym oświetleniu, jak wreszcie i te, które wskazują, w jaki sposób kanony i nakazy teorii pedagogicznej realizować w praktyce, na co dzień. Bo — że posłusznie się stwierdził dr Kuligowskiej — o postępie w szkolnictwie nie zdecydować żadna koncepcja zrodzona przy zielonym stoliku, lecz nauczyciel pracujący w szkole, nauczyciel — twórca i pełen inicjatywy. A takimi przecież są właśnie autorzy odczytów pedagogicznych.

(kr)

## Problemy socjalno-bytowe

Władysław Ozga

Trudną sytuację materialną nauczycieli i ogółu pracowników oświatowych, o której tak często i nie bez przyczyny mówią członkowie naszego Związku na zjazdach, konferencjach, zebraniach i spotkaniach z aktywem — trzeba widzieć i rozpatry-

(Dokończenie na str. 3)



# W piętnastą rocznicę zjednoczenia

**M**JĄ piętnaście lat od daty Kongresu Zjednoczeniowego polskiego ruchu robotniczego. 15 grudnia 1948 roku powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Data ta — to bardzo ważne wydarzenie i dla polskiego ruchu robotniczego, i dla historii naszego narodu; zamyka etap robót, dwutorowości w działalności produkującej siły w społeczeństwie, otwiera etap konsolidacji, spotęgowanego działania w budownictwie socjalizmu w Polsce.

Zjednoczenie ruchu robotniczego wywarło również decydujący wpływ na kierunki rozwoju systemu oświaty i wychowania.

Nie sposób w krótkim artykule przedstawić przebieg ogromnej pracy dokonanej w budowie socjalistycznej szkoły polskiej, trudności, jakie musiały być pokonywane, rezultaty, które w okresie ubiegłych 15 lat zostały osiągnięte.

Mówiąc o przebytych latach, trzeba mieć w pamięci start, z którego rozpoczynał się nasz drogę.

Rok 1948, rok konsolidacji ruchu robotniczego, był również rokiem stopniowego przezwycięzania treści programu ZNP w oparciu o ideologię socjalistyczną. Trzy lata upływały od Zjazdu Bytomskiego, w czasie których dokonano wielkiej pracy nad przewycięzeniem destrukcyjnych wpływów polityki Mikołajczyka na pewne grupy nauczycielskie, zwalczaniem teorii o „apolityczności” szkoły, związaniem mas członkowskich ZNP z klasą robotniczą i programem ludowego państwa.

Wyrazem tych procesów dokonywujących się w ruchu zawodowym nauczycieli był drugi w odrodzonej Polsce Zjazd Delegatów ZNP, który odbył się w maju 1948 roku w Poznaniu.

Walka o socjalistyczne treści w pracy szkoły i nauczycieli nie przebiegała łatwo. Co pewien czas kroniki „Głosu Nauczycielskiego” z tego roku donoszą nam o bandycznych napadach, a nawet i mordach dokonywanych na postępowych działaczach nauczycielskich, członkach PPS lub PPR.

W grudnia 1948 numerze „Głosu” poświęconym Kongresowi Zjednoczonym znajdujemy jednocześnie notatkę, w której czytamy:

**„W obecności kilkunastu mieszkańców wsi Kraszewa, na oczach broniącej go rozpaczliwie siostry-staruszki zginął od kul bandytów faszystowskich kierownik szkoły, członek ZNP i działacz PPS, kolega Wacław Koziołski. Po 46 latach pracy nauczycielskiej wyciągnięto go ze szkoły 15 listopada, w ciemny, deszczowy wieczór zabito, porzucając ciało w kałuży błota...”**

Rok 1948 w szkolnictwie — to dalszy bardzo trudny rok odbudowy szkół ze zniszczeń wojennych, rozszerzenia powszechności oświaty, likwidacji spuścizny z okresu rządów kapitalistycznych. Rozpoczęto w tym czasie wielkie dzieło likwidacji analfabetyzmu, dokonano znacznego kroku naprzód w objęciu szkołą wszystkich dzieci i młodzieży.

Z dyskusji sejmowej dowiadujemy się, że jeśli w 1947 roku mieliśmy 3016 punktów bezszkolnych i ponad 600 tysięcy dzieci w wieku szkolnym poza szkołą, to w 1948 roku ilość szkół nieczynnych wynosi „tylko” 1500 i dzieci poza szkołą jest już „tylko” 400 tysięcy. Trąską napawa



Elektrownia „Łagiszka”

Foto Cz. Górkowski



Sanatorium ZNP w Cichojecku

Foto Cz. Górkowski

## Po trzech latach

(Dokończenie ze str. 1)

cel przeznaczona została kwota 206 milionów złotych w skali rocznej.

Na te ogólne trudności gospodarczych pozytywnie ocenić musimy dokonanie podwyżki plac nauczycielskich od 1.X.1963 r. Podwyżka była niewielka, ale podjęcie decyzji w tej sprawie i przeznaczenie na ten cel około 340 milionów złotych w okresie nieprzewidywanym jeszcze trudności gospodarczych kraju jest wyrazem dążeń kierownictwa partii i rządu do stopniowego poprawiania warunków materialnych nauczycieli.

Kształtowanie się w ostatnich latach zarobków nauczycieli poniżej przeciętnej płacy ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej i niemożność zmiany tego stanu rzeczy w związku z sytuacją ogólnoeconomiczną — skłaniały Zarząd Główny ZNP oraz wszystkie ognia organizacyjne i instancje związkowe do rozwiązania w okresie minionego trzylecia bardziej aktywnej działalności w dziedzinie spraw socjalno-bytowych, znajdujących się poza sferą placową, a stanowiących składowy (choć nie najważniejszy) element warunków życia i pracy pracowników. We wszystkich sprawach tego typu widoczny jest postępek.

### PROBLEMY MIESZKANIOWE

Bardzo istotnym elementem warunków bytowych nauczycieli są mieszkania. W okresie trzech lat mamy w tej dziedzinie do odnotowania pewne osiągnięcia. Na podstawie materiałów nadanych przez zarządy okręgów ustalono, że członkowie ZNP otrzymali w latach 1961—63 ponad 26 800 mieszkań z budownictwa rad narodowych w nowo wznoszonych budynkach szkolnych oraz z budownictwa spółdzielczego i indywidualnego.

Szczegółowe dane z tego zakresu z podziałem na okręgi przedstawione zostały na tablicy nr 1.

Tablica I  
Przydziały mieszkań w latach 1961—63

Okręg	Uzyskano mieszkań ze wszystkich źródeł w latach 1961—63			w tym w okresie sprawozd.	w tym w indywidualnym
	1961	1962	1963*		
Białystok	277	331	340	948	192
Bydgoszcz	286	344	350	990	234
Gdańsk	357	233	340	980	479
Katowice	756	692	700	2.188	332
Kielce	569	714	800	2.074	213
Koszalin	177	156	180	513	34
Kraków	654	754	800	2.208	586
Łublin	174	485	700	1.359	984
Łódź	245	234	250	729	211
Łódź Woj.	693	661	700	2.054	212
Olsztyn	357	298	320	975	127
Opole	522	314	250	1.086	49
Poznań	475	556	590	1.611	314
Rzeszów	414	636	640	1.690	187
Szczecin	450	391	400	1.241	189
Warszawa	225	615	620	1.458	386
Warszawa Woj.	587	672	680	1.939	503
Wrocław	500	556	560	1.616	321
Ziel. Góra	336	356	440	1.132	8
razem	8.105	9.043	9.650	26.804	5.782

\* 1963 rok przewidziany wykonanie — stanunek przewidzianego wykonania dokonano w oparciu o dane Zarz. Okr. ZNP na I półrocze 1963 r.

skłóć jednocześnie z budową nowych szkół na wsł, zwiększenie przydziału mieszkań nauczycielom w miastach z budownictwa rad narodowych, przeznaczenie dla nauczycieli pewnej liczby mieszkań w domach budowanych przez zakłady z zakładowego funduszu mieszkaniowego, popieranie nauczycielskiego budownictwa spółdzielczego oraz pełne wykonywanie przez rady narodowe ustawowych uprawnień w sprawie dostarczania nauczycielom na wsł bezpłatnych mieszkań.

Realizacja budowy mieszkań nauczycielskich przy nowo wznoszonych szkołach została zagwarantowana postanowieniami uchwały Rady Ministrów z 1962 r. ustalającymi normatywny kosztów budowy izb mieszkalnych przy szkołach w wysokości 42,7 tys. zł na każdą izbę lekcyjną (średnio w skali krajowej). Pełne wykonanie uchwały w normatywnych kosztach budowy umożliwiłoby wybudowanie przy szkołach w okresie obecnego planu 5-letniego około 27 tys. izb mieszkalnych dla nauczycieli. Plan ten nie jest jednak realizowany z powodu niepełnego wykonywania planów inwestycji szkolnych. Rezultatem działalności instancji związkowych (Zarząd Główny, zarządy okręgowe i zarządy oddziałów powiatowych) w okresie sprawozdawczym było opracowanie planu zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli przez niektóre województwa, miejskie i powiatowe rady narodowe i stopniowe zwiększanie przydziału mieszkań nauczycielom z budownictwa mieszkaniowego rad narodowych. Podjęta została również akcja zmierzająca do wykwaterowania z mieszkań znajdujących się w budynkach szkolnych osób nie związanych z zawodem nauczycielskim i pracą w szkolnictwie. Wiele rad narodowych realizuje postulat Związku, by mieszkania po nauczycielach przydzielane były nauczycielom.

Na skutek starań Zarządu Głównego — Związek uzyskał dotację w wysokości 10 milionów złotych na długoterminowe, bezprocentowe pożyczki dla członków ZNP przystępujących do budowy mieszkań w ramach spółdzielni mieszkaniowych. Na ten cel uchwała Plenum Zarządu Głównego ZNP przeznaczono dodatkowo jeden milion złotych z funduszu organizacyjnych (składowych). Czynione są dalsze kroki zmierzające do zwiększenia środków finansowych na popieranie budownictwa spółdzielczego i indywidualnego nauczycieli.

Aktywne zarządów ognisk i zarządów oddziałów powiatowych i okręgowych oraz

cielskiego”. Na terenie ZNP działa 513 kas. Dysponują one kapitałem w wysokości niespełna 170 milionów złotych. Z pożyczek udzielonych przez kasy korzysta ostatnio około 150 tys. osób. Kasy udzielają również zapomóg w wypadkach losowych.

W ramach akcji samopomocowych wypłacane są członkom ZNP tzw. zasiłki statutowe z okazji narodzin dziecka lub w przypadku zgonu członka Związku lub członka jego rodziny. Na ten cel przeznaczają się składki członkowskiej. Wpłaty z tytułu zasiłków statutowych 1963 r. sięgają 7 milionów złotych.

Odrębną formą działalności samopomocowej jest tzw. Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej organizowany w oparciu o dobrowolne świadczenia członków ZNP niezależnie od uiszczania obowiązkowych składek członkowskich przewidzianych statutem Związku. Fundusz ten istnieje w 17 okręgach i obejmuje 156 oddziałów ZNP. W okresie minionego trzylecia wpłaty na rzecz Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej wyniosły prawie 9 milionów złotych. Z zasiłków Funduszu korzystają nauczyciele-emeryci, wdowy i sieroty po członkach Związku oraz koleżdy znajdujący się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej. Niezależnie od omówionych wyżej form, poszczególne ognia związkowe przeznaczają poważne środki na pomoc dla członków w postaci zasiłków i zapomóg wypłacanych z funduszy składowych. Wpłaty z tego tytułu w latach 1961—63 wyniosły około 7,7 miliona złotych.

W sumie — wszystkie ognia związkowe udzieliły w ciągu ostatnich trzech lat zasiłków i zapomóg na łączną sumę 46,6 miliona złotych (nie licząc pożyczek z kas zapomogowo-pożyczkowych).

Ogólne rozmiary akcji samopomocowej ilustruje tablica nr 2.

Tablica 2  
Zestawienie kwot wypłacanych w postaci bezwrotnych zasiłków i zapomóg w latach 1961—1963

Forma działalności	Wydawane kwoty w złotych w latach 1961—1963	
	z funduszy składowych	w tym zapomogi dla emerytów, wdów i sierot po członkach ZNP
Zasiłki statutowe	17.700.000	
Zapomogi z kas zapomogowo-pożyczkowych	9.900.000	
Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej	8.870.000	5.870.000
Pomoc z funduszy składowych	7.700.000	1.600.000
Pomoc emerytom z fund. zapomogowego ZNP	2.030.000	2.030.000
Zapomogi wypłacone bezpośrednio przez ZG	300.000	100.000
Pomoc prawna	103.000	
<b>razem</b>	<b>46.600.000</b>	<b>9.600.000</b>

W ramach działalności samopomocowej ognia związkowe podejmowały organizację kolonii letnich dla dzieci członków Związku. Rocznie czynnych jest 55 punktów (85 turnusów) kolonijnych, z których w latach 1961—1963 skorzystało 28 200 dzieci. Niezależnie od prowadzenia własnych punktów kolonijnych, terenowo ognia ZNP (okręgi i oddziały) zabezpieczały miejsca dla dzieci nauczycielskich na koloniach międzyosobowych, a częściowo również na koloniach zakładów pracy. Łącznie w okresie 3 lat z tej formy pomocy skorzystało 56 tys. dzieci członków ZNP.

Wielkie wysiłki organizacyjne poświęcały zarządy oddziałów, okręgowych i Zarząd Główny sprawie zabezpieczenia miejsc dla dzieci nauczycielskich w przedszkolach, szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz w wyższych uczelniach. Starania Związku dotyczyły także pomocy w uzyskiwaniu miejsc w internatach i domach akademickich, w otrzymywaniu stypendiów itp. Działalność samopomocowa w tym zakresie objęła w okresie 3 lat 17 tys. dzieci członków ZNP.

Z powyższego przeglądu i przytoczonych danych liczbowych wynika, że Związek nasz ma poważny dorobek w dziedzinie spraw socjalno-bytowych. Wysiłki wszystkich ogniw organizacyjnych Związku zmierzają do łagodzenia warunków materialnych tych członków Związku, którzy znaleźli się w najtrudniejszej sytuacji życiowej. Na czoło wysuwa się tu działalność samopomocowa, działalność w zakresie spraw mieszkaniowych oraz organizacji wypoczynku i pomocy w leczeniu — przede wszystkim — uzdrowiskowym. Tej ostatniej sprawie poświęćmy odrębny artykuł.

Zbliżający się VIII Zjazd Delegatów dokonano analizy i oceny działalności Związku w dziedzinie spraw socjalno-bytowych. Wskaże na osiągnięcia i braki w tym zakresie oraz ustali wytyczne na okres następnej kadencji Zarządu Głównego ZNP.

Wydaje mi się, że właśnie treść pracy POP jest najważniejszą sprawą, a opasliwym powiecie można z tego punktu widzenia mówić tylko dobrze. Skupia się ona — przykład Bieliczy jest pod tym względem typowy — w trzech grupach, w zależności od zadań, jakim służy. Dotyczy więc: podnoszenia własnych, osobistych wartości członka partii nauczyciela; doskonalenia pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach; gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju wiejskich środowisk.

Ten układ jest chyba słuszny. I dobrze, że tow. Kulicki pomógł towarzyszącemu z Bieliczy, by ich program działania stał się programem jak najbardziej własnym, bo obronionym. Uzasadnia on też istnienie odrębnych szkolnych i międzyosobowych organizacji partyjnych. Trzeba jednak pamiętać o tym, że organizacje te nie powstają przez odrywanie się nauczycieli od organizacji wiejskich. Rodzą się w szerokiej procesie dojrzenia świadomości politycznej nauczycielstwa, a zwłaszcza tam, gdzie proces ten jest szybszy i powszechniejszy.

Pokutują jeszcze wątpliwości co do tego, czy nauczyciele powinni tworzyć własne POP, choć wśród nich samych sprawa została dobrze przemyślana i że POP uważa demontem swego stanowiska. Ja dla zademonstrowania swej solidarności z towarzyszącymi podejmuję się realizacji pierwszego tematu. Niech i gość wniesie coś od siebie.

Wydaje mi się, że właśnie treść pracy POP jest najważniejszą sprawą, a opasliwym powiecie można z tego punktu widzenia mówić tylko dobrze. Skupia się ona — przykład Bieliczy jest pod tym względem typowy — w trzech grupach, w zależności od zadań, jakim służy. Dotyczy więc: podnoszenia własnych, osobistych wartości członka partii nauczyciela; doskonalenia pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach; gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju wiejskich środowisk.

Ten układ jest chyba słuszny. I dobrze, że tow. Kulicki pomógł towarzyszącemu z Bieliczy, by ich program działania stał się programem jak najbardziej własnym, bo obronionym. Uzasadnia on też istnienie odrębnych szkolnych i międzyosobowych organizacji partyjnych. Trzeba jednak pamiętać o tym, że organizacje te nie powstają przez odrywanie się nauczycieli od organizacji wiejskich. Rodzą się w szerokiej procesie dojrzenia świadomości politycznej nauczycielstwa, a zwłaszcza tam, gdzie proces ten jest szybszy i powszechniejszy.

# Problemy socjalno-bytowe

Władysław Ozga

trzeb w tej dziedzinie. Sytuacja mieszkaniowa bowiem poważnej części nauczycieli jest bardzo trudna. Zarząd Główny ZNP przeprowadza systematycznie badania warunków mieszkaniowych nauczycieli i pracowników szkolnictwa. Z zbranych materiałów wynika, że około 20 tysięcy członków ZNP nie posiada mieszkań (mieszkają w pomieszczeniach szkolnych, dojeżdżają do pracy, mieszkają u rodziny w nadmiernie zagęszczeniach lokalnych). Około 25 tysięcy rodzin nauczycielskich mieszka w warunkach nieodpowiednich. Bardzo trudne są również warunki mieszkaniowe pracowników naukowych szkół wyższych. Potrzeby tej kategorii członków ZNP do 1965 r. oszacowane zostały na 10 tysięcy mieszkań. Trudności w tej dziedzinie zwiększa konieczność zabezpieczenia mieszkań dla młodych, nowo zaangażowanych nauczycieli i pracowników oświaty.

Ze względu na rozmiary, wagę i znaczenie omawianego problemu Zarząd Główny stale informował Centralną Radę Związków Zawodowych oraz zainteresowane czynniki partyjne i rządowe o sytuacji mieszkaniowej nauczycieli i pracowników oświaty i nauki. Nauczyciele-posłowie podnosili również w Sejmie sprawę trudności mieszkaniowych pracowników oświaty i nauki.

Starania Zarządu Głównego i terenowych instancji związkowych zmierzają do realizacji dyktaw VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1961 r.), dotyczących zapewnienia mieszkań dla rosnącej liczby nauczycieli poprzez konsekwentne realizowanie zasady budowy mieszkań nauczyciel-

Zarządu Głównego w dziedzinie realizacji dyktaw VII Plenum KC napotyka duże trudności, związane z ciężką sytuacją mieszkaniową w całym kraju, spowodowaną olbrzymimi zniszczeniami wojennymi i zaniedbaniami w gospodarce mieszkaniowej rządów obszarowo-burżuazyjnych Polski przedwojennej.

Nasze trudności mieszkaniowe wywołane są także pozytywnymi przeobrazeniami ekonomicznymi w związku z szybkim tempem uprzemysłowienia kraju i postępującymi procesami urbanizacji. W dążeniu do poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli, Związek kieruje się wytycznymi polityki mieszkaniowej określonej uchwałą VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, która zmierza do jak najszybszego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych ludności zajmującej lokale nie nadające się na mieszkania, zagrożone, nadmiernie zagęszczone. Zarządy ogniw związkowych i działacze Związku piastują mandaty w radach narodowych przejawiając stałą troskę o sprawiedliwy rozdział mieszkań, o zapewnienie możliwie największej puli mieszkaniowej dla nauczycieli.

### SAMOPOMOC

Dużą aktywność przejawiały ognia związkowe w dziedzinie samopomocy. Działalność ta przejawiała się w różnych formach od pomocy w przyjęciu dzieci nauczycielskich do szkół średnich i wyższych poczynając, a na kasach zapomogowo-pożyczkowych kończąc.

O kasach zapomogowo-pożyczkowych była już mowa na łamach „Głosu Nauczycielskiego”.

## Leonard Turkowski

**P**OJECZALEM do Pasieka, do-wiedziawszy się, że powiat ten dopracował się największej w całym województwie olsztyńskim liczby nauczycieli partyjnych. Na 283 nauczycieli, 166 należy do PZPR — w tym 60 kandydatów, czyli prawie 60 procent. Świadczy to merytorycznie o szybkim wzroście szeregów partyjnych w ostatnim czasie.

Proces ten zaczął się po polsku. Październiku, kiedy to szkoły stały się terenem walki ideologicznej i światopoglądowej. Z pomocą Komitetu Powiatowego powstały pierwsze dwie szkolne POP: w Pasieku i Młynarach. Podjęto one dyskusje w gronach pedagogicznych i na forum powiatowym, przyczyniając się do dalszego wzrostu członków partii w szkołach. VII Plenum KC PZPR wniosło dalsze ożywienie. W 1961 r. legitymacje PZPR posiadało 61 nauczycieli, w 1962 ponad stu. Powstają dalsze szkolne POP i grupy kandydatkie. Obecnie — nie licząc nauczycieli rozproszonych w organizacjach środowiskowych — jest w powiecie 16 szkolnych i międzyosobowych organizacji partyjnych, z czego 10 powstało w bież. roku z grup kandydatkich. Ich obecna ilość i aktywność — to podstawy dalszego wzrostu.

Rozwojowi sprzyja rzetelna i wytrwała praca ideowa i organizacyjna pasieckiego komitetu powiatowego, któremu w dodatku poświęciło się z wyborem sekretarza propagandy. Tow. Adam Kulicki wyróżnił w szkolnej organizacji w Młynarach,

# POP w pasieckich szkołach

jest „swoim” człowiekiem — powszechnie lubianym. Pobuda do dyskusji, niczego nikomu nie narzuca, ceni inicjatywę i samodzielną, a przeciwie ma własne zdanie i wie, do czego dąży. Nie prestając być dobrym przyjacielem, oddziałuje swym dużym autorytetem. Stwierdzam to nie na podstawie jednej wizyty w Pasieku, lecz dłuższej obserwacji jego pracy.

Tę wizytę złożyłem, by przekonać się, czy poziom pracy POP szkolnych odpowiada liczbowym efektom w przynależności do partii nauczycielstwa. Nie po-przeastałem więc na przelazieniu kilku planów pracy i informacjach sekretarza. Odbywało się właśnie zebranie sprawozdawczo-wyborcze szkolnej POP w Bielicach, toteż pojechałszy na nie razem z tow. Kulickim.

Organizacja ta skupia wszystkich dziesięciu nauczycieli dwóch sąsiednich szkół: w Bieliczy i Osieku. Rozpoczynające w tym roku pracę dwie młode koleżanki są już także kandydatkami. Frekwencja na zebraniu była 100-procentowa. Na stole stały szklanki z kawą, atmosfera była miła, a zebranie interesujące. Mimo to chciałem odjechać, gdy rozpoczęła się wybory władz. Dobrze, że zostałem do końca, bo właśnie końcowy fragment zebrania był najciekawszy.

Sekretarz POP, tow. Michał Onyszko, przedstawił po wyborach projekt planu pracy na najbliższy kwartał i zaproponował trzy tematy miesięcznych zebrania. Warto je tu w skrócie zacytować. Pier-

szy dotyczy stosunku partii do sztuki współczesnej, drugi — zasad prowadzenia eksperymentów w szkole, trzeci — zmian, jakich należy dokonać w naszym środowisku wiejskim.

Sekretarz propagandy zgłasza zastrzeżenia do pierwszych dwóch tematów. Kto przeprowadzi tak trudne zajęcia? Czy to nie zbyt wygodne — sprzaszać z Olsztyną prelegentów dla 10-osobowej organizacji? Czy nie lepiej zająć się sprawami ściśle ideologicznymi, wiążąc je z konkretną problematyką szkolną, zanalizowaną na zebraniu wyniki nauczania? Czy warto rozprawiać o eksperymentach, gdy jeszcze tyle brakuje nam do porządnego zorganizowania codziennej pracy dydaktyczno-wychowawczej? Może lepiej wyjść z inicjatywa podjęcia tych tematów przez ognisko ZNP?

Dyskusja. Analizę wyników nauczania towarzyszą postanawiają przeprowadzić łącznie z analizą sytuacji środowiskowej. Te sprawy wiążą się ściśle ze sobą. Na zebraniu o ogólniejszej tematyce zaprosi koleżanki i kolegów z sąsiednich szkół, by tym lepiej wykorzystać przy-jazd prelegentów. Nauczyciel wiejski — szczególnie partyjny — musi wychodzić poza sprawy wyłącznie praktyczne, rozszerzać horyzonty, spotykać się z ludźmi, którzy potrafią go czegoś nauczyć. Sztuka współczesna — to temat jak najbliższy szkole i wychowaniu.

Projekt planu pracy zostaje więc przyjęty z drobnymi uzupełnieniami. Sekretarz propagandy jest rad, że tematyka

wa jest już raczej jasna. W szkolnej POP nauczyciel znajduje lepsze warunki politycznego rozwoju. Pozwala na to dostosowanie do zainteresowań i poziomu intelektualnego doboru tematyki. Na zebraniach w powiecie pasieckim omawiane są problemy ideologiczne, polityka międzynarodowa, ruch robotniczy na świecie, zagadnienia pedagogiczne. Ale organizacje dyskutują także nad sprawnością własnych szkół, nad wychowaniem w organizacjach uczniowskich, nad reformą szkolnictwa. Omawiają pracę kulturalną w środowisku, poszukują rady w związku z kłopotami lokalnymi, rozpatrują trudne sprawy studiów zoocnych. Poprzez otwarte zebrania partyjne, ogniska ZNP oraz konferencje metodyczne i rejonowe oddziałują na nauczycieli bezpartyjnych w sposób bardziej świadomy i celowy.

Nie zapominając jednak o swoich wsłach i wiejskich POP. Towarzystwo w Bieliczy i Osieku współpracują z wiejskimi organizacjami partyjnymi, młodzieżowymi, społecznymi. Prowadzą w nich szkolenie polityczne. Jeden kieruje szkoleniem rolniczym, inny jest członkiem kółka rolniczego, dwóch radnymi. Wychodzą z inicjatywa społeczna. Ostatnio np. zabiegają o założenie ogródka zabaw dla dzieci.

To nie znaczy, by wszystko szło gładko. Szkoły nie mogą rozwiązać swych trudności lokalowych, mimo że na wsł istnieje możliwość ich rozwiązania, wystarczyłaby pomoc miejscowych władz. Członków KG trudno doprosić się na zebraniu. Miejscowi ludzie przebiegają o

partyjnej izolacji nauczycielstwa. Szkoda, że tych wątpliwości nie wyjaśniono w ciągu minionego, pierwszego roku pracy.

Zasklepienie się w sobie niektórych organizacji partyjnych nauczycieli istotnie częściowo ma miejsce. Jest wygodne. Ujmując trochę pracę nad podnoszeniem poziomu słabszych organizacji wiejskich, a co najmniej zmniejsza odpowiedzialność za nie. Upraszczą i niektóre sprawy szkolne, mnożąć jednocześnie usługi. Bo np. założenie dziecięcia na wsł łatwo zapisać na swoje konto i POP, i ognisko ZNP, i rada pedagogiczna, i nauczyciel radny. Przecież to ci sami ludzie. Nie sądzę jednak, by pasieccy nauczyciele nie zdołali ustrzeć się przed tym niebezpieczeństwem. Są to młode i jeszcze dojrzewające organizacje partyjne.

Sumując wyniki swego pasieckiego rekonesansu, nie waham się odpowiedzieć twierdząco na pytanie, które mnie tam zawiodło. Poziom pracy partyjne nauczycielstwa i szkolnych organizacji partyjnych odpowiada liczbowym efektom. A że jest jeszcze dużo do zrobienia i poprawienia — nie może to zmienić ogólnej oceny. Dobrze jest wtedy, gdy widzi się przed sobą dalsze drogi rozwoju. A tak właśnie jest w Pasieku.







# Pewność przed ryzykiem

**S**POTKALYŚMY się w Warszawie na zjeździe. Redaktorka jednego z czasopism, znana działaczka, aktywnie racząc ludzi optymizmem — tym razem siedziała w kącie sali wyłączonej z obrad sobie tylko znanymi kłopotami. Nie wiedziałam, że kłopoty te wchodziły w skład problemu, który określamy mianem: wywiadówka.

— Do wy, nauczyciele, nie wiecie, ile nas, rodziców, kosztuje każde takie stanie publiczne na cenzurowanym — mówi, kiedy wracaliśmy po naradzie do domu. A teraz na domiar złego wychowawczyń mojego Macieka zainicjowała wywiadówką razem z dziećmi. Wyglądało to mniej więcej tak. Najpierw przedzielił się, że szkoła ma duże trudności wychowawcze, że szerys jest chuligaństwem i nauczyciele nie mogą dać sobie rady. Na dowód czego przytoczone kilka drastycznych przykładów. W dalszych rozważaniach winnymi okazali się my, rodzice, którzy niedostateczną opieką otaczamy swe latorośle. Dopóki oskarżenia nie miały indywidualnego adresata, każdy z nas udawał, że to nie o niego chodzi. Sytuacja zaczęła stawać się niebezpieczną dopiero wtedy, kiedy na forum wystąpiły dziewczynki — te najlepsze i najpiękniejsze. Po kolei mówiły, kiedy i którego z kolegów przypały na takich grzechach: jak: palecie papierosów, picie wina, brzydkie słowa, strzelanie z procy, podginięcie sukienki. Najczęściej powtarzało się w owych donosach pięć nazwisk. Zaden z tych pięciu chłopców nie usprawiedliwił się i zaden nie oskarżał innych. Milczeli. A gdy wychowawczyń zaczęła wstąpić, wtedy, który najwięcej nabroili — cała piątka bez wahanja wstała. I wtedy, wyobraź sobie mój przestrach, widzę, jak podnosi się także Maciek. Pochłapał go za sweter i syknął „Przećcie ciebie nie wymienił!”.

A on do mnie: „To nie, muszę pomóc kolegom, bo oni są odważni i nikogo nie syplą”.

Trzymałam go rozpaczliwie za połę swetra dopóty, aż wychowawczyń wdała się w polemikę z ojcem broniącym swego autorytetu. To odwróciło na chwilę uwagę sali od nieszczej piątki i jej rodziców.

Do wyjścia ze szkoły wiesz, co mi Maciek, z widoczną radością w głosie zakomunikował: „Dotychczas myślałem, że rodzice i szkoła to jedna siłwa, ale dzisiaj przekonałem się, że nie”.

Następna wywiadówka też ma być z dziećmi. Za nic w świecie nie pójdę, może zachoruję, albo zadzwonię, że mam posiedzenie...

Tyle moja znajoma. A co możemy na ten temat powiedzieć sobie my, nauczyciele?

Nielatwo w wychowaniu znaleźć granicę między wykrywaniem zła a donosicielstwem, między karą a kryzydą, między zasługą a winą. Dlatego nie wolno nam pozwalać sobie na skrajności. Lepiej trzymać się środka ustalonych racji. Wtedy nie ryzykujemy popełnienia błędów. Niektórzy pedagodzy mają większe od innych uzdolnienia w mechanice precyzyjnej spraw wychowawczych. Ci mogą posunąć się dalej. Zawsze jednak bezpiecznie będzie przekonsultować propozycje nowatorskie z innymi kolegami. Mam poważne wątpliwości, czy w przytoczonym wyżej przypadku nauczycielka przemysłała z różnych pozycji formę przeprowadzania wywiadówek razem z dziećmi.

Są sprawy, do których nasi uczniowie jeszcze nie dorosli, są nieuźdżnione poglądy domu i szkoły, o których młodzież nie powinna wiedzieć. Rodzice bywają różni, o różnych poziomach umysłowych i moralnych. Wspólne wywiadówki grożą niepotrzebnym wprowadzaniem dzieci w trudne sprawy dorosłych.

Dziewczynka oskarżająca kolegów publicznie za namową nauczycielki — może na zawsze stracić sympatię klasy, chłopcy na tym nie mogą stać się dla swych rówieśników wzorem odwagi, a rodzice w oczach dzieci zmaleją do roli analfabatów pedagogicznych.

Zastanawiałam się często jaki cel przyswiesca organizowaniu wspólnych wywiadówek. Spotegowanie poczucia winy lub radości? Dzieciom i rodzicom o stepionej wrażliwości niewiele to pomoże, zawsze należą do jakiejś grupy, a to eliminuje termin: najgorszy. Dzieciom i rodzicom posiadającym dużą dozę ambicji może to

zaszkodzić prowadząc do kompleksów i awersyjnych uczuć na temat szkoły. Prawda, że pochwała w obecności rówieśników i ich opiekunów przybera na wartość. Odnoszę jednak wrażenie, że nie jest tak konklucja, by wygłaszać ją publicznie. Jest wiele innych okazji do podkreślenia dobrej roboty dziecka.

A może wspólne wywiadówki chcą wykażać jedność interesów rodziców, dzieci i nauczycieli? W takiej sytuacji wychodzi raczej wręcz coś przeciwnego, świadczy przytoczona na początku rozmowa. Czasem istnieje potrzeba spotkania rodziców ucznia i wychowawcy, ale nie w otoczeniu obcych ludzi. Obecność świadków przeszkadza, a nie pomaga w należytym rozwiązywaniu indywidualnych konfliktów. Źródła niepowodzeń szkolnych leżą często w intymnych, wewnątrz rodzinnych sprawach. My, nauczyciele, mamy prawo i obowiązek w nie wkraczać, upoważnieni sprawowaną funkcją. Nie wolno nam jednak wtajemniczać w to całego środowiska. (Bywają drastyczne wypadki, w których środowisko musi interweniować, ale to już inne zagadnienie).

Końcowa konkluzja byłaby mniej więcej taka: szukanie przez szkołę nowych form kontaktu z domem jest bardzo pożądane. Mniej natomiast pożądane, a czasem szkodliwe są jednak takie poszukiwania, które dopuszczają możliwość uzyskania w wychowaniu wyników alternatywnych. W założeniu naszych poczynań pedagogicznych musi dominować nie ryzyko a pewność. Budujemy bowiem żywego człowieka.

MARIA ŁOPATKOWA

# KLASÓWKA

**P**RZYGOTOWANIE tematów prac sprawdzających nie jest łatwe, szczególnie jeśli nauczyciel jest świadom wielostronnej roli, jaką klasówka odgrywa w procesie nauczania.

Formulując pytania czy tematy nauczyciel przewiduje takie odpowiedzi, które mogą być uznane jako zadowalające. Pytania powinny nastawiać myśl uczniów w pożądanym przez nauczyciela kierunku i ograniczać gadulstwo ucznia.

Precyzyja sformułowań zmuszająca ucznia do jednoznacznej odpowiedzi ściśle na dany temat pozwoli nauczycielowi na ocenę możliwie obiektywną.

Licząc się z potrzebą oceny poszczególnych uczniów w przyjętej skali czterostopniowej, pożądane byłoby dobranie przynajmniej pewnej liczby tematów (pytań, zadań), dających szansę i uczniowi średniemu, i — większą — dobremu.

Trzeba też wziąć pod uwagę względy psychologiczne, stosując układ pytań i sformułowań, które „nie spęszą” młodzieży, a przeciwnie, wydadzą się na wstępnie łatwe czy przynajmniej na miarę jej możliwości. Trudności powinny się ukazywać i rozwijać w miarę pracy ucznia.

Uwzględnienie tych dzyderatów przy układaniu tematów prac klasowych — to nie lada zadanie. Jeśli chodzi o przedmioty ściśle udaje się to lepiej w klasówkach wielozadaniowych, typu testowego.

Istnieje możliwość — przy sprawozdaniu wiedzy z pewnego zakresu — ułożenia jednego lub dwóch zestawów pytań równowartych. Trzeci, czwarty, a tym bardziej dalsze zestawy pytań będą już pod pewnymi względami mniej trafne.

A wobec takiej konieczności staje nauczyciel uczący w trzech lub więcej klasach równoległych tej samej szkoły. Również zachowanie podziału klasy na 2 grupy podczas klasówki (jak to jest w większości przedmiotów przyrodniczych) zapewnia samodzielną pracę, ale podważa liczbę tematów do opracowania. Jeśli dwie grupy mają w planie dnia dwie godziny oddzielone małą przerwą, można się posłużyć tym samym zestawem tematów, przetrzymując pierwszą grupę w klasie przez przerwę i ograniczając czas porozumienia między grupami. Taka organizacja zyskuje aprobatę w oczach klasy, jako zapewniająca obu grupom równy start.

Dla następnych dwu grup nauczyciel zmuszony jest „wymyślić” już nowy zestaw pytań. Kiedyś uciekałam się do następującego sposobu: drugiej grupie danej klasy polecałam zamiast opracowania nowych tematów, poprawienie klasówek grupy pierwszej. Kiedy indziej trzecia równoległa klasa dostała do poprawienia klasówki dwu poprzednio sprawdzanych klas. Uczennice wiedziały, że ich praca korektorska będzie podlegała ocenie. Miały podkreślać dostrzeżone błędy i dawać poprawniejsze — ich zdaniem — odpowiedzi. Na końcu miał być wniosek o ocenę pracy i podpis.

Uczennice podeszły do swego zadania z zainteresowaniem, z całkowitą powagą i poczuciem odpowiedzialności. Częściej niż przy opracowywaniu własnych tematów zwracali się do mnie z wątpliwościami nie rozstrzygając pochopnie o błędności odpowiedzi koleżanki. Taka konsultacja ze mną odstawiała mi całkowicie tok rozumowania uczennice.

W jednym przypadku uczennica — po „rozrygnięciu” istoty błędów — przysłała mi wylukmianę, że błąd nie dowodzi, iż koleżanka sprawdzanej „rzeczy” nie wie, ale że musiała w niewłaściwy sposób zrozumieć (tu określiła, na czym nieporozumienie polegało). Mam wrażenie, że z większą niecierpliwością czekała na moją ocenę i zwrot tej dwusobowej pracy niż na ocenę normalnej klasówki.

Wiele uczennic nie skorzystało z upoważnienia do oceny pracy, niektóre samodzielną, jako przygotowanie do oceny całościowej, opatrując poszczególne odpowiedzi znakami: „+” i „-”, ale nie „poważyły się” na ocenę całości. Zwalazcza w przypadku, gdy praca była niezbyt dobra, brakowało wniosku o ocenę. Natomiast w przypadku prac dobrych i bardzo dobrych, gdzie rola korektorki sprowadzała się do przysłowiowego żmudnego poszukiwania „dziury w całym” były oceny, często zbyt niskie, które nauczyciele wypadło podnieść — ku zadowoleniu autorki i korektorki.

Na dobrą odpowiedź składa się nie tylko posiadany zasób wiedzy, lecz także umiejętność wybrania z niej tego, o co pytają, a zatem i prawidłowe, i wnklkwe zrozumienie polecenia, a także umiejętność wyrażania swych myśli. Na ogół zatem oceny klasy poprawiających były wyższe, niż by to wypadło za własną pracę. Uczennice świadome tego, domagały się, aby następnym razem zmienić role — „dla sprawiedliwości”.

Jeśli nawet klasówka przeprowadzona opisanym sposobem nie jest dość miarodajna dla oceny poszczególnych uczniów, to jednak znakomicie spełnia drugą rolę: powtórzenia, wyrównania i dogłębienia przerobionego materiału. Świadczyła o tym postawa uczennic poprawiających, widoczny wysiłek i zaskakująco długi czas trwania tej pracy: żadna korektorka nie oddała pracy przed końcem lekcji, a w kilku pracach były zastrzeżenia w rodzaju: „poprawiłam dotąd”, albo „tego nie poprawiałam”.

Względy urozmańcania pracy szkolnej przemawiają za stosowaniem tej innowacji.

ELŻBIETA ŁASZKIEWICZ  
Warszawa

# Mandacik proszę!

„6 listopada bieżącego roku, na czwartą godzinę lekcyjną, na podwórko Szkoły Podstawowej w Niemysłowie (powiat Podgębice) zjechała karetka pogotowia, na drzwiach której widniał napis: „Wydział Zdrowia Prezydium PRN w Peczniowie, Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna”.

Po klasie przebiegł szep: „wizytacja”. Za chwilę rozległo się pukanie i do klasy weszła młoda kobieta z zamiarem przeprowadzenia rozmowy z kierownikiem. Wyszłem z moim gościem na korytarz. Po załatwieniu formalności związanych z wymianą nazwisk, funkcji, tudzież celu wizyty — mój gość zażądał: książki sanitarnej szkoły oraz wszystkich innych dokumentów, mających określić stopień czystości w szkole. Nie pomogły moje wyjaśnienia, że kancelaria znajduje się w innym budynku, że jesteśmy w połowie lekcji, a ja prowadzę zajęcia w dwu klasach jednocześnie. Mój nowy wizytator „polecił”, abym zorganizował ciche zajęcia. Propozycja, aby poczekać do przerwy, została niezauważona. Ustąpiłem”.

I tutaj zaczyna się akt drugi wizytacji. W kancelarii okazało się bowiem, że kierownik szkoły nie wykonał ostatnich poleceń ośrodka zdrowia: nie uzupełniono leków w apteczce, nie wybudowano śmietnika i nie pomalowano farbą olejną drzwi. Do zeszytu z akcją „P” (wzszawka) nie wpisywano systematycznie sprawozdań z kontroli, które według pani z ośrodka zdrowia muszą przeprowadzać nauczyciele.

„Nie było rady — pisze nasz czytelnik — musiałem powiedzieć, że na cele sanitarne szkoła z GRN nie dostaje pieniędzy, że mimo moich wielokrotnych interwencji i prób — nie zainteresowano się tą sprawą. Ale to wyjaśnienie nie pomogło. W książce znalazła się ostra uwaga: „Nie wykonano ostatniego zarządzenia w żadnym punkcie”.

Historia na tym się nie kończy. Plejganiarka zadala sobie trud pojechania do

GRN, gdzie oczywiście powiedziano jej, że to kierownik nie ma racji, że pieniądze są i w każdej chwili mogą być przeslane szkole, gdyby tylko o to poprosili. Po 10 minutach karetka wróciła i już po chwili nauczyciel został właścicielem mandatu. Miał wprawdzie szansę zamiany owych 30 złotych na dowód osobisty, ale szybko tego zaniechał, wszak w cenę mandatu wliczono cenę spokoju, przynajmniej na przeciąg jednego roku.

Rozgorączony nauczyciel tak kończy swój list:

„Była to dla mnie lekcja poglądowna. Dowiedziałem się z niej, że dla wizytujących z ośrodka nie ważna jest rzeczywista czystość szkoły, interesuje ich tylko strona formalna: ilość kwitów, protokołów, sprawozdań. Zostałem przecież ukarany za brak tych ostatnich. Dziwne, że nikogo nie interesuje przy tym, jaki jest stan higieniczny w szkole. Nikogo też nie interesuje, że my, nauczyciele wiejscy, pracujemy często w warunkach urągających wszelkim wymogom higieny. Robimy naprawdę dużo, a że efekty tej pracy nie zawsze są zadowalające, nie jest to wyłącznie nasza wina. Dlaczego nikt nam w tym nie pomaga?”.

Istotnie, nasz czytelnik ma rację: mandacik nie rozwiąże. Byłoby o wiele lepiej, gdyby przybyła z ośrodka pielęgniarka zbadała rzeczywistą czystość w szkole i jeśli zachodziłaby potrzeba — udzieliła wskazówek, a zamiast oglądać zeszyty — sama sprawdziła czystość dziecięcych głów. Dlatego też pełen gorczy list kierujemy bezpośrednio do Ośrodka Zdrowia w Peczniowie. Byłoby wskazane, aby zainteresował się nim również Inspektorat Oświaty, Prezydium PRN w Podgębicach. Sprawa jest bowiem ważna i dotyczy nie tylko jednej szkoły.

MAR.



NASZ KONKURS: W ognisku plastycznym Foto J. Reńny

# Parę uwag o dziennikach lekcyjnych

**N**IE tylko zresztą o dziennikach, choć one to stały się podnieść do skrajności tych kilku słów, dotyczących może drobnych, ale dość istotnych elementów naszej codziennej pracy.

Na drugiej stronie dziennika lekcyjnego mamy szereg objaśnień, dotyczących prowadzenia tego dokumentu. Obawiam się jednak, że nie wszyscy nauczyciele dość skrupulatnie czytają te informacje, skoro tak powszechnie spotyka się duże rozbieżności w dokumentacji ich pracy.

A więc rozkład materiału nauczania — sporządzony według podanych objaśnień, jest zgodny z obowiązującymi zarządzeniami i.. logika. Tymczasem w rzeczywistości widzi się rozkłady skonstruowane według najróżniejszych, nie zawsze chyba dobrze przemyślanych wzorców. Na przykład w rubryce „pomoc naukowa” nauczyciel historii wpisuje pod rząd: mapa, ilustracja, mapa, ilustracja itd. Komu to potrzebne? Czy nie lepiej w przeddzień lekcji pomyśleć, jaką pomoc zastosować? Nagminnie też widzi się rozkłady, gdzie na „uwagi o realizacji” przeznaczono szeroką rubrykę, która pozostaje zresztą pusta w ciągu całego roku, gdy właściwy materiał nauczania słożono z konieczności na niewielkiej pozostałej przestrzeni. Czyż nie lepiej, jak to wskazuje informacja w dzienniku lekcyjnym, wpisać uwagi o realizacji (w razie potrzeby) pod „tekstem ostatniej jednostki tematycznej danego okresu”?

Chciałbym podzielić się pewnymi usprawnieniami w dziale dotyczącym zapisu lekcji, które wprowadziliśmy w naszej szkole. Przed każdym tematem lekcji wpisujemy kolejny jej numer w danym przedmiocie. Wiemy bowiem z praktyki, ile to nieraz powstaje zamieszania w klasie, gdy nauczyciel, szczególnie ten przychodzący w zastępstwie nieobecnego kolegi, zapyta „która to dziś mamy lekcję?”

Zapisywanie kolejnego numeru ułatwia pracę samemu wykładowcy, a kierownikowi szkoły lub wizytującemu pozwala stwierdzić, czy lekcje odbywają się zgodnie z rozkładem materiału nauczania lub o ile lekcji nauczyciel jest spóźniony itp.

Drugą „nowością”, którą wprowadzamy w nowym roku szkolnym, to zapis czasu, potrzebnego na pracę domową. W różnych szkołach różnie się te sprawy reguluje i kontroluje. W niektórych wpisują na ścianie tygodniowe wykazy, gdzie każdy nauczyciel „umieszcza” temat swoich zadań, w innych wprowadzono dla każdej klasy specjalne zeszyty itp. Wydaje się, że temat zadania nie gra istotnej roli, ważniejszy jest natomiast czas, ewentualnie rodzaj pracy (pisemna, ustna itp.). Wychodząc z tego założenia postanowiliśmy na końcu każdej rubryki przeznaczonej na zapis lekcji podawać czas (w minutach) potrzebny do wykonania pracy domowej. Tak więc przykładowo zapis lekcji w naszym dzienniku wygląda następująco: „3. Ukształtowanie powierzchni Europy (15)”.

Takie rozwiązanie nie sprawia dużego kłopotu nauczycielowi, a bardzo pomaga w regulowaniu czasu pracy domowej ucznia. Można też wówczas analizować ten problem na posiedzeniach rad pedagogicznych, posługując się dokonanymi przez poszczególnych nauczycieli zapisami czasu.

Sporo kłopotu mieliśmy zawsze z lekcjami, które z różnych powodów „wypadły”. Kto ma zapisywać te lekcje — wychowawca? Ale on przecież nie musi znać powodów nieobecności swego kolegi. Zresztą wychowawcy także chorują i po powrocie do pracy, dopiero na podstawie wypowiedzi dzieci rekonstruują zapis w dzienniku. Bywa też, że wskutek zasygnalizowanej choroby nauczyciela, wychowawca zwołania klasę, gdy tymczasem kierownik szkoły przewi-

dział właśnie lekcję zastępczą w tej klasie.

Od roku wprowadziliśmy innowację, która doskonale zdaje egzamin. Polega ona na tym, że kierownik lub jego zastępca układając plan zastępstwa na dany dzień, od razu wpisuje w dzienniku lekcyjnym odpowiednią notatkę o lekcji, której nie będzie można przeprowadzić. Wygląda to następująco: „Klasę zwolniono z powodu choroby nauczyciela” i podpis kierownika.

Nauczyciel, prowadzący poprzedzającą lekcję w tej klasie, od razu dostrzega notatkę i bez żadnych dodatkowych poleceń bez zasygnalizowania zwołania klasę po swej lekcji. Nie trzeba chyba zaznaczać, że wszystkie owe „zwolnienia” muszą być pokrywane z zapisami w prowadzonej przez kierownika szkoły „księdze nieobecności i zastępstw”.

W dziale „Ocena pracy uczniów” mówi się o ich postępkach. Obecnie stosowane skróty nazwy ocen są, moim zdaniem, niewłaściwe, dopuszczają bowiem możliwość dokonywania „przeróbek”. Tak np. z oceny db łatwo można przez dodanie liter „b” uczynić „bdb” itp. Proponuję zatem następujące skróty: bd, db, dst, ndt — których nie da się przerobić. W przypadku zaś zwykłej pomyłki, mylną ocenę przekreślamy czerwonym atramentem i wpisujemy nad nią ocenę właściwą.

Ostatnim działem dziennika jest rejestr uczniów. Również i tutaj nasuwa mi się parę uwag. Na ogół wpisuje się wszystkich uczniów w porządku alfabetycznym, z czym jednak wiąże się nieraz sporo kłopotów. Ież to trzeba przewertować kart dziennika lekcyjnego, gdy np. dla jakichś celów statystycznych należy podać osobno chłopców, osobno dziewczęta lub gdy nauczyciel wychowania fizycznego czy zajęć praktyczno-technicznych sprawdza obecność chłopców na swojej lekcji, a później to samo robi nauczycielka tych przedmiotów w odnie-

sieniu do dziewcząt. Już w połowie roku szkolnego karty dziennika lekcyjnego wyglądają żałośnie.

Ażby uniknąć tych kłopotów, postanowiliśmy wpisać uczniów w ten sposób, że najpierw umieściliśmy nazwiska wszystkich chłopców, zgrupowane alfabetycznie, potem — pozostawiając kilka wolnych miejsc na ewentualnych przyszłozw — wpisaliśmy dziewczęta.

I wreszcie sprawa układu naszych dzienników lekcyjnych. Wydaje mi się, że za mało miejsca przeznaczono na rozkłady materiału nauczania zajęć praktyczno-technicznych i wychowania fizycznego. Należałoby dodać na każdy przedmiot po jednej stronie, trzeba bowiem oddzielnie wpisywać rozkład dla chłopców i oddzielnie dla dziewcząt.

Pożądane byłoby również dodanie jednej strony na okresowy plan pracy wychowawcy klasowego i — obok tego — jedną stronę (zamiast, jak obecnie, pół strony) na „ważniejsze wydarzenia z życia klasy”.

W zamian proponuję i oszczędności. Na zapis lekcji przewidziano niepotrzebnie 41 stron, gdy wystarczyłoby 36 stron, tyle bowiem najwyżej tygodni może mieć rok szkolny. Na oceny przewidziano 10 stron, tj. dla 60 uczniów, gdy wystarczy najzupełniej 9 stron (34 uczniów). W rejestrze mamy miejsce na 63 uczniów. To także chyba przesada i niepotrzebna rozrzutność papieru.

Wydaje mi się, że sprawy te warto przemyśleć i może coś w naszych poczynionych dziennikach zmienić.

mgr ERNEST LIGOCKI  
Cieplice Śl.

**Adaptory walizkowe „AKORD-2”**

wraz z częściami zamiennymi przystosowane do wszelkiego rodzaju płyt (obrotowy talerza 16 2/3, 33 1/3, 45, 78 1/min.)

STRONY WYSOKOGATUNKOWE i popularne do skrzypiec, mandolin i gitar produkowane z surowców importowanych ORAZ INSTRUMENTY I GALANTERIE MUZYCZNA

ROZPROWADZA CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU MUZYCZNEGO WARSZAWA, ul. DŁUGA 5, tel. 31-32-31, wewn. 33 Sprzedaż detaliczna w sklepach CHP/Muz. w miastach wojewódzkich. KE 343-4

# Problem kształcenia nauczycieli na uniwersytecie

W tygodniku „Argumenty” w numerze 48 z dnia 1 grudnia 1963 roku drukuje fragment referatu prof. Zenona Klemensiewicza pt. „Rola uniwersytetu w kształceniu nauczycieli”, wygłoszonego w czasie sesji naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, która odbyła się w dniach 22-23 listopada bieżącego roku.

Oto zasadnicza treść drukowanego referatu:

Na wstępie autor zastanawia się, jaką funkcję powinien spełniać uniwersytet w naszym społeczeństwie.

„Powinno być bezsporne, że uniwersytet ma funkcję badawczo-tworczą, którą w rezultacie buduje, pomaga i pogłębia naukę... Stąd też „szkoła nauki” stanowi istotny sens istnienia i działania uniwersytetu. Szkoła nauki — jest jednocześnie służbą społeczeństwu i państwu, ponieważ nauka jest podstawowym warunkiem rozwoju kultury i gospodarki narodowej.

Druga funkcja uniwersytetu — to przygotowanie pracowników dla różnych dziedzin gospodarki i kultury narodowej. Poważny procent wśród tych pracowników, absolwentów uniwersytetu, stanowią nauczyciele.

Prof. Klemensiewicz podkreśla, jak wielką odpowiedzialność przed państwem i społeczeństwem spada w tym zakresie na uniwersytet — „nieprzygotowanie należycie kadr nauczycielskich nieuchronnie podległoby za sobą ogólne obniżenie kultury”. Przygotowanie zastępy nauczycieli i wychowawców zawodowych, rozbudowanie uniwersytetu podstawę, na której sam może kwitnąć i rozwijać się.

Jaka ma być sylwetka dobrego nauczyciela?

W pracy nad kształceniem nauczycieli należy sięgnąć do najlepszych naszych tradycji. Ustawy Komisji Edukacji Narodowej kreślą model i wzór nauczyciela. Model ten trzeba tylko zaktualizować, dostosować do współczesnych zadań szkoły, nakreślonych przez VII, XI i XIII Plenum KC PZPR.

„Istąd też: „jest rzeczą bezsporną, że uniwersytet musi swojemu uczniowi dać przede wszystkim pewien dostateczny zasób wiedzy...”. Musi to być przy tym wiedza żywa, tj. powiązana ze współczesnymi potrzebami życia. „Współczesność powinna stanowić podstawę selekcyjną orientowania się w przebogatej przecież sumie szczegółów danej dyscypliny... Ma to być wiedza kształtująca jego osobowość...”. Rezultatem podawania i pobierania wiedzy nie może być tylko pewien zasób zdobytych wiadomości, lecz określona postawa psychiczna, postawa umysłowa.

„Składają się na nią: rozumienie naukowości jako swoistego stosunku poznawczego do świata i życia; poszanowanie naukowej metody badawczej; samodzielność i krytycyzm myślenia; odpowiedzialność za

## PYTANIA • ODPOWIEDZI

Do 31 sierpnia 1963 roku bytam nauczycielką szkoły podstawowej z uproszczonymi zasadniczymi 1550 zł miesięcznie brutto. Od 1 września 1963 roku jestem kwalifikowaną nauczycielką szkoły specjalnej w Szpitalu Klinicznym AM — Oddział Gruczoły. Jakie przysługują mi dodatki, w jakiej wysokości, i w jakiej kolejności należy je obliczać?

a) na podstawie § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 maja 1954 roku (Dz. U. nr 26, poz. 103) 10 proc. zwwyżka uposażenia w stosunku do przeciętnego uposażenia w roku 1950 z 1550 zł.

b) na podstawie § 3, uchwały nr 460 Prezydium Rządu z dnia 21 lipca 1956 roku — 15 proc. dodatek obliczony od sumy 1705 zł (1550 zł + 155 zł).

c) na podstawie § 1, ust. 1, litera „a” zarządzenia ministra oświaty z dnia 28 sierpnia 1962 roku (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 11, poz. 121) — 30 proc. dodatek specjalny (zakładny) obliczony od sumy 1550 zł.

Od 1 października 1963 roku uposażenie zasadnicze zostaje podwyższone z 1550 zł do 1700 zł, zaś dodatki według powyższego obliczenia pozostają bez zmiany.

Do pracy w Szkole Podstawowej w Chojniku dojeżdżam z Ostrowa autobusem PKS, który jest jedynym środkiem lokomocji.

Czy należy mi się zwrot kosztów biletu miesięcznego?

Zwrot kosztów przejazdu z miejsca zamieszkania do miejsca pracy autobusem PKS nie przysługuje z braku podstawy prawnej. Nauczyciel dojeżdżający ma prawo domagać się od Prezydium GRN przydziału bezpłatnego mieszkania w miejscu zatrudnienia.

Ile płatnych wychowawstw przysługuje nauczycielom pracującym w szkole o 4 nauczycielach?

Stosownie do p-ktu IV zarządzenia ministra oświaty z dnia 22 stycznia 1953 roku nr OS-1(126)53 — w szkołach podstawowych, o 4 i większej liczbie nauczycieli, płaci się taką liczbę wychowawstw, ile faktycznie jest oddziałów.

Kto decyduje w sprawie rozdziału godzin nadliczbowych i innych czynności dodatkowych opracowując kierownik (dyrektor) szkoły?

Stosownie do § 3 regulaminu rady pedagogicznej stanowiącego załącznik do zarządzenia ministra oświaty z dnia 5 lutego 1958 roku (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 2, poz. 15) — rada pedagogiczna rozpatruje opracowany przez kierownika projekt organizacji

głoszone sądy; niepokój umysłowy i chęć coraz pełniejszego i pewniejszego poznania, gotowość udziału w różnych regionalnych badaniach...”

Dalsze zadania uniwersytetu w przygotowaniu nauczycieli — to wytworzenie w studencie pewnej „postawy dydaktycznej i pedagogicznej”. Może to nastąpić wtedy, gdy wytworzona zostanie na uniwersytecie odpowiednia atmosfera dydaktyczna. Student powinien stale stykać się z dobrymi przykładami i wzorami postępowania nauczycieli uniwersyteckich.

„Niestety sytuacja w tym zakresie nie jest dobra. Najważniejszą przyczyną to: znaczna liczba dydaktyczna wielu członków samodzielnego wydziału, przedwczesne i nieodpowiedzialne wyrażanie się młodymi i obarczenie trudnymi zadaniami dydaktycznymi niedoświadczonych i nie zawsze nadających się do pracy nauczycielskiej członków kadry pomocniczej...”

Poza tą dydaktyzacją mimowolną, każdy student powinien przeobrazić w czasie studiów kurs pedagogiczny programowy. Dotychczasowa forma i treść tego kursu jest zdaniem autora ciągle sprawą otwartą.

„Rzecz jest ważna i wymaga rychłych i poważnych studiów i nowych wskazań wykonawczych, bo przedłużenie stanu obecnego nie jest pożądane w obliczu ogromnych, przelomowych zadań naszej szkoły: reformy oświaty, nauczania i wychowania...”

Poza zadaniami naukowymi i dydaktycznymi do podstawowych funkcji uniwersytetu w przygotowywaniu nauczycieli należą zadania wychowawcze.

„Kto chce wychowywać świadomie, a nie kierowany instynktami, musi być sam osobowością ukształtowaną wedle dodatniego modelu człowieka. Tu nie wystarczy fachowa biegłość, tu potrzebna pełnia człowieczeństwa...”

„Aby to mogło nastąpić — „Trzeba mobilizacji i ostrego pogotowia całego — bez wyjątków — uświadomionego — z przekonaniem — chętnego — bez przymusu, wewnętrznego solidarnego i uzgodnionego grona nauczycielskiego, które by w jednolitym frontie atakowało słabiny powierzchniowej młodości, a wspierało dobre i szlachetne w niej dążności i właściwości.”

Trzeba wyzyskać pedagogiczne wartości zawarte w różnym stopniu, w rozmaitej postaci w każdym przedmiocie, w każdym kierunku nauczania.

Trzeba wyzyskać nastrojujące się w codziennym procesie nauczania okazje wychowawcze.

Trzeba i tutaj pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika samą młodzież, w jej organizacjach politycznych, w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w kołach regionalnych i naukowych.

Trzeba pamiętać o przemocnym wpływie własnego postępowania, nas, nauczycieli akademickich, jako przykładu i wzoru pedagogicznego.

Trzeba pozyskać sobie jako sojusznika sam